

ŻYCIE WARSZAWY

P I S M O C O D Z I E N N E

Nr 117 (186)

Warszawa, Niedziela, dnia 29 kwietnia 1945 r.

Rok II

Zwycięstwo jedności

Nową, radosną wieść przyniosły wczoraj ludzkości fale radia — Wojska Radzieckie i Wojska Anglo-Amerykańskie połączyły się w sercu Niemiec, odcinając wojska niemieckie, znajdujące się w północnych Niemczech, od wojsk w południowej części kraju.

Jest to wielkie zwycięstwo militarne armii sojuszniczych. Możliwość wycofania się wojsk niemieckich z północy na południe i zasilenia hitlerowskich gniazd oporu w Alpach i Bawarii — została ostatecznie przekreślona. Rozczłonkowana i otoczona armia niemiecka będzie stopniowo likwidowana wspólnymi siłami Wojsk Radzieckich i Anglo-Amerykańskich, póki nie padnie ostatnie gniazdo hitlerowskiej zarazy.

Nade wszystko jednak jest to wielkie zwycięstwo polityczne świata demokratycznego. Polityka jedności narodów sprzymierzonych, realizowana konsekwentnie przez wielkich wodzów Koalicji Antyhitlerowskiej — Roosevelta, Stalina i Churchilla — została uwieczniona wspaniałym zwycięstwem. Sztucznie rozdzielone przeskody — zostały usunięte i wspólnie ustalony plan rozgromienia Niemiec, hitlerowskich i ich faszystowskich satelitów znajduje dzisiaj swój zwycięski epilog.

„Połączenie naszych sił w chwili obecnej — stwierdza w swym oświadczeniu Prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman — jest dowodem dla nas samych i dla całego świata, że współpraca naszych narodów w dziele pokoju i wolności jest współpracą istotną, zdolną do przezwyciężenia największych trudności w tej najtrudniejszej w historii wojen kampanii. Narody, które mogą wspólnie opracowywać plany i walczyć ramieniem przy ramieniu w obliczu takich przeszkód, jak odległość i różnice językowe, mogą współpracować i razem pracować dla wspólnej sprawy organizacji pokoju”.

Triumf wspólnej strategii Sprzymierzonych, w którym nie ma zasług ma żołnierzy polski, walczący dzisiaj na ulicach Berlina, jest zarazem wielkim zwycięstwem Polski i polskiego obozu demokratycznego.

Brak jedności między państwami demokratycznymi, wywołany nieudolną polityką różnych chamberlainów, bonetów, becków — otworzył drogę napaści hitlerowskiej w r. 1939 i stał się źródłem naszej katastrofy. Wytworzenie i umocnienie tej jedności przyniosły światu całemu uwolnienie od grozy hitlerowskiej — a Narodowi naszemu wolność i niepodległość.

Tylko dzięki ścisłej współpracy Sprzymierzonych — Anglii, Stanów Zjedn. i Zw. Radzieckiego — dojdzie do powstania drugiego frontu i klęski Niemiec i wskrzeszenia naszej Ojczyzny. Na tym stanowisku stał zawsze polski obóz demokratyczny i dlatego dzisiejszy triumf polityki jedności Sprzymierzonych jest zarazem triumfem Polskiej Demokracji. Jest zarazem nową klęską tych klik reakcyjnych, które do 1939 roku wszystkimi siłami starały się nie dopuścić do porozumienia między Zachodem a Wschodem, a które później, w czasie wojny, całą swoją politykę oparły na sianiu niezgody między sojusznikami. Kliki te z zapartym oddechem oczekiwały klęski Związku Radzieckiego pod Stalingradem, one podjęły plugawy wymysł Geobelsa o Katyniu, w nadziei, że nie będą osamotnione. One wreszcie dzisiaj chcą widzieć w spotkaniu Armii Sprzymierzonych jakieś zarzewie nowych konfliktów a nawet starć, na których będą mogli upiec swoją faszystowską pieczę.

Możliwość taka byłaby klęską dla ludzkości. Chociaż są jeszcze sprawy niezadowolone, narody demokratyczne znajdują drogę do porozumienia i wspólnymi siłami zapewnią światu pokój, a umęczonym narodom — rozkwit i szczęśliwą przyszłość.

Z konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO (Reuter). Zgodnie z rezolucją przyjętą w dniu 27 bm., na rannej sesji w dniu 28 bm. przewodniczył delegat Chin, minister Czung, a na popołudniowej — Komisarz Ludowy Molotow. Minister Eden będzie przewodniczącym na następnej sesji.

W walkach ulicznych Berlina wzięto wczoraj 10.000 jeńców

MOSKWA (Tass) Dziś Marszałek Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do Dowódcy 2-go Frontu Białoruskiego Marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu generała pułkownika Bogolubowa, w którym wyróżnia wojska tego frontu za zdobycie na Pomorzu Zachodnim miast: Eggesin, Torgelow, Pasewalk, Templin i Strassburg — ważnych punktów oporu Niemców.

MOSKWA (Tass) Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dn. 28. 4:

Wojska 2-ego Frontu Białoruskiego zdobyły w dniu dzisiejszym na Pomorzu Zachodnim miasta: Eggesin, Torgelow, Pasewalk, Templin i Strassburg — ważne punkty obrony Niemców oraz zajęły prócz tego 15 innych miejscowości.

W walkach w dn. 27 kwietnia wzięto tu

do niewoli 1000 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły na lotnisku 70 samolotów.

Wojska 1-ego Frontu Białoruskiego prowadziły walki uliczne w Berlinie i zajęły północno-zachodnią część Charlottenburga do Bismarck Strasse, zachodnią połowę dzielnicy Moabit oraz wschodnią część dzielnicy miejskiej Schöneberg. W walkach w dniu 27 kwietnia w Berlinie wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 9 tys. niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły ponad 100 dział polowych, 135 karabinów maszynowych, 1800 samochodów i 50 składów z różnym sprzętem wojennym.

Wojska 1-go Frontu Ukraińskiego prowadziły walki uliczne w południowo-zachodniej części Berlina i zajęły dzielnice miejskie: Friedenau Grunewald i Ruhleben, połączywszy się w tym rejonie z wojskami 1-ego Frontu Białoruskiego, które zajęły Siemensstadt.

W walkach w dniu 27 kwietnia wojska 1-go Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli ponad 18 tys. niemieckich żołnierzy i oficerów, w tym 14 tys. spośród otoczonej grupy Niemców na południowo-wschód od Berlina. Ponadto wojska Frontu zdobyły: 55 czołgów, 268 dział polowych 2150 samochodów, 39 pociągów, 94 wagony i 150 składów z różnym sprzętem wojennym.

Na terenie Czechosłowacji na wschód i południowy wschód od Berna, wojska 2-ego Frontu Ukraińskiego kontynuując ofensywę zajęły szereg miejscowości.

Propozycja kapitulacji Himmlera

LONDYN (Reuter) Kancelaria premiera Churchilla wydała dzisiaj następujący komunikat: „Agencja Reutera donosiła, że Himmler zaproponował bezwarunkową kapitulację Niemiec, jednakże tylko wobec Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, nie zaś wobec Związku Radzieckiego. Rządu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych stwierdzają, że przyjmą bezwarunkową kapitulację tylko w imieniu wszystkich trzech Sojuszników z ZSRR włącznie.

Nie ulega wątpliwości — brzmi oświadczenie — że w związku z obecną beznadziejną sytuacją Niemiec nadchodzić będą wiadomości o propozycjach bezwarunkowej kapitulacji. Rząd Jego Królewskiej Mości podkreśla z naciskiem, że bezwarunkowa kapitulacja może być przyjęta jedynie wobec trzech głównych mocarstw i że między Sojusznikami panuje całkowita zgodność.”

Gen. Dittmar w niewoli

Znany komentator wojskowy radia niemieckiego, generał Dittmar, przeszedł w środę przez Łabę i oddał się w ręce wojsk amerykańskich. Generał Dittmar oświadczył, że Hitler jest w Berlinie.

Ciężkie walki w rejonie Bautzen

Komunikat Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego

Oddziały I-ej Armii gen. Popławskiego, działając wspólnie z wojskami 1-go Frontu Białoruskiego, kontynuowały zwycięską ofensywę w centralnych Niemczech i toczyły walki uliczne w Berlinie. W ciągu dnia walki zabito przeszło 700 żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela. Zniszczono 10 czołgów, 10 samolotów, 17 dział, 25 kaemów, wzięto wielu jeńców i wiele sprzętu wojennego.

Oddziały II-ej Armii gen. Świerczewskiego, współdziałając z wojskami 1-go Frontu Ukraińskiego, kontynuowały ofensywę i równocześnie odpierały silne kontrataki wielkich sił piechoty i czołgów przeciwnika, wspieranych przez jego lotnictwo w rejonie Bautzen. Straty nieprzyjaciela w samych tylko zabitych wynoszą przeszło 1.000 żołnierzy i oficerów. Zniszczono 10 czołgów przeciwnika.

Plan obrony Berlina wypracowany był przez dowództwo niemieckie jeszcze w styczniu 1945 r. Rozpoczęte wówczas roboty fortyfikacyjne trwały aż do zapoczątkowania przez nasze wojska ofensywy z pozycji nad Odrą. Ostatnio roboty te prowadzone były w przyspieszonym tempie. Tak np. dnia

21.4.45 r. wszyscy robotnicy zakładów zbrojeniowych zostali skierowani do budowy umocnień. Ulice przegrodzono barykadami, domy przygotowano do obrony. Cywilną ludność męską posłano do oddziałów Volksturm, których liczba sięgała 70.000 ludzi. Prócz tego do obrony użyto około 30.000 policjantów. Opracowany jednak przez hitlerowców plan obrony Berlina rozpadł się z godziny na godzinę. Wszystkie linie komunikacyjne są pod ostrzałem artyleryjskim.

Pod ciosami naszych wojsk dowództwo hitlerowskie nie jest w stanie zapewnić normalnego zaopatrywania garnizonu w broń, amunicję i żywność. Stan moralny żołnierzy niemieckich jest b. niski, a ich zdolność bojowa zmniejsza się z dnia na dzień. Przywódcy faszystowskiej starają się podtrzymać ducha wśród ludności i wojska, ogłaszając przez radio, że sam Hitler objął kierownictwo obrony Berlina, że dla obrony stolicy ściana 10 dywizji z frontu zachodniego. Nie odnosi to jednak żadnego skutku.

Armia Czerwona i Wojsko Polskie ciasno zwalają pierścienie dokola Berlina. Berlin stoi w płomieniach. Oddziały nasze szturmują go ze wszystkich stron.

80 procent terytorium Rzeszy w rękach Sprzymierzonych

LONDYN. Podczas gdy wojska radzieckie pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego posuwają się szybko na Hamburg, wojska brytyjskie umacniają swe pozycje nad Łabą powyżej Hamburga. Kanadyjczycy biją się na przedpolach Emden, po oczyszczeniu z Niemców półwyspu Reiterland, po drugiej stronie ujścia rzeki Ems. Samo Emden znajduje się pod nieustannym ogniem artylerii brytyjskiej.

Na południowym obszarze Niemiec wojska 7-ej armii amerykańskiej dotarły do granicy Austrii 60 km na północny zachód od Innsbrucka. Również wojska 1-ej armii francuskiej dotarły do Austrii, nacierając z rejonu Jeziora Bodeńskiego. 7-ma armia amerykańska zajęła Augsburg, bawarskie miasto przemysłowe, 50 km na północny zachód od Monachium. Amerykanie zajęli również Landsberg i Ingolstadt. W ciągu 24 godzin 7-ma armia amerykańska wzięła do niewoli 23 tysiące jeńców.

Wojska 3-ej armii amerykańskiej przekroczyły granice Austrii w rejonie Passau i posuwają się na Linz, na spotkanie z nacierającymi na Linz wojskami radzieckimi. Połączenie tych wojsk, które nastąpi niebawem, odetnie południowe obszary Niemiec od przemysłowych rejonów Czechosłowacji. Z baz we Włoszech bombardowano Linz.

W rękach wojsk Sprzymierzonych na zachódzie i na wschodzie znajduje się obecnie 4/5 terytorium Rzeszy.

Ostatnie walki we Włoszech

RZYM. Wolne radio w Mediolanie donosiło, że wojska amerykańskie dotarły do granicy szwajcarskiej, na północ od Como. W ten sposób siły niemieckie w północno-zachodnich Włoszech zostały całkowicie odcięte. Dalej na wschód Amerykanie biją się na przedmieściach Bergamo.

DZIEŃ ODBUDOWY

Nowy garaż miejski

W dniu 1 maja zostanie otwarty nowy garaż miejski na Żoliborzu przy al. Słowackiego.

Garaż, przebudowany z dawnej hali targowej, po odpowiednim remoncie, pomieści 35 samochodów. Obejmuje on część wzrastającego wciąż taboru samochodów miejskich.

Odbudowa kina na Żoliborzu

Do dnia 1 maja będzie zakończony, prowadzony w bardzo szybkim tempie, remont kina „Świat”. Wydział kinofikacji zawarł umowę z S. P. B. na remont sali i kabiny do dnia 15 maja. Praca zostanie ukończona przed terminem.

Miejscowa elektrownia będzie w stanie zaopatrzyć kino w energię świetlną.

Prace budowlane na Żoliborzu

Odbudowę bloków mieszkalnych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu zajmuje się Grupa Operacyjna Obwodu I-go SPB, zatrudniając od 1100 do 1250 pracowników tygodniowo. Roboty mają być ostatecznie ukończone do jesieni. W ciągu 3 miesięcy wykonano zadanie w 20%.

Jednocześnie prowadzi się remont budynków, należących do Miejskich Zakładów Komunikacyjnych na Żoliborzu, które mają być przeznaczone na garaże dla trolleybusów. Tu roboty renowacyjne wykonano już niemal w 70%. Prócz tego przystąpiono do odbudowy kościoła św. Stanisława Kostki. Na razie prowadzone są prace nad zabezpieczeniem kościoła od zewnątrz, t. zn. do pokrycia dachem i odbudowy murów, oraz usunięcia drobniejszych uszkodzeń zewnętrznych.

Ta sama Grupa Operacyjna prowadzi roboty przy odbudowie osiedla W. S. M. im. St. Zeromskiego na Kole, gdzie zatrudnia się 72 osoby.

Hotel Polonia czynny

Hotel „Polonia” w Al. Jerozolimskich, odrestaurowany, urządzony i przejęty przez dyrekcję hoteli miejskich, został otwarty w ub. czwartek. Na razie hotel dysponuje 200 łóżkami. Ilość ich będzie w najbliższym czasie powiększona.

Otwarcie hotelu „Polonia” stanowi ważne osiągnięcie w dziele odbudowy Warszawy, która — jako stolica — gościć musi nie tylko licznych przyjezdnych z kraju, ale i z zagranicy.

Podarki dla rannych żołnierzy

W związku ze zbliżającymi się świętami 1 i 3 Maja Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej uchwaliło rozdzielić przez Komitety Obywatelskie i Komitety Domowe podarki dla rannych.

Batalion Pracy Nr. 7 wyprowadza terminy

Batalion Pracy Nr. 7, przydzielony do dyspozycji BOS-u, otrzymał zlecenie oczyszczenia trasy EKD na ulicy Nowogrodzkiej, usunięcia gruzów z ulicy Srebrnej (na przestrzeni 500 m) oraz z magazynów S. P. B. i z szeregu innych obiektów.

Wyznaczono 6-dniowy termin wykonania zadania. Jednakże Batalion wykonał prace już w ciągu 4 dni. Żołnierze otrzymali premię pieniężną za szybkie wykonanie zleconej pracy.

Mołotow o zadaniach konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO. Na konferencji w San Francisco Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotow, wygłosił następujące przemówienie:

Rząd radziecki przypisuje wielkie znaczenie konferencji w San Francisco. Zbliża się koniec wojny, przynajmniej w Europie. Rozgromienie hitlerizmu, głównego agresora w tej wojnie, jest już faktem dokonanym. Nadszedł czas, by zatroszczyć się o czas powojenny, o przyszłość. Konferencja powinna rozpatrzyć sprawę obrony pokoju powszechnego i bezpieczeństwa narodów po wojnie. Wielka odpowiedzialność spoczywa na tej konferencji. Dziś, tak jak i przy wielu innych wypadkach, musimy wspomnieć wielkie imię Prezydenta Roosevelta. Zaslugi jego w dziele osiągnięcia trwałego pokoju zyskały najszerokie uznanie wśród wszystkich narodów zjednoczonych.

Obecna wojna światowa znacznie przewyższyła poprzednią — jeżeli chodzi o rozmach działań wojennych, rozmiary armii, biorących w niej udział, ilość ofiar, a przede wszystkim o niebywałe następstwa dla życia narodów zjednoczonych. Niemcy hitlerowskie, które rozpętały tę wojnę, nie cofnęły się przed niczym, przed żadną zbrodnią, by narzucić panowanie Europie i utworzyć drogę imperializmowi na cały świat. Masowa rzeź dzieci, wytrzebienie całych narodów, potworne niszczenie kultury i ludzi nauki i sztuki, zburzenie wielu tysięcy miast i wsi, zrujnowanie życia gospodarczego całych narodów — oto fakty, o których nie wolno zapominać. Niemcy nie tylko przygotowały otwarcie bandycki napad przy pomocy swej armii, lecz także, nie krępując się zupełnie, stworzyły pozbawioną wszelkich

podstaw naukowych teorię ludobójczą o niemieckiej rasie panów, której rzekomo służyć winny inne narody. Znaleźli sobie oni w tym dziele wielu popleczników i krwawych współuczestników.

Wiadomo, że wtargnąwszy do Związku Radzieckiego, hitlerizm, który do tego czasu panował się bezkarnie, tutaj natknął się na nieugiętego przeciwnika. Związek Radziecki uratował cywilizację europejską i przypomniał obecnie o odpowiedzialności innych państw za przyszłość narodów, miłujących wolność, po wojnie. Związek Radziecki jest do tego tym bardziej powołany, że przed obecną wojną ostrzegawcze głosy Republiki Radzieckich nie zostały wysłuchane z należytą uwagą. Obecnie nie pora wnikać szczegółowo w przyczyny tego. Nie można dowiedzieć, że nie było chęci przeszkodzenia tej wojnie. Trzeba jednak stwierdzić, że rządy, które pretendowały do kierowania państwami, okazały, jeśli nie brak chęci, to na pewno niezdolność zapobieżenia tej wojnie, z następstwami której nie tak łatwo będzie można dać sobie radę. Konferencja powinna założyć podwaliny pod organizację bezpieczeństwa — zadanie wielkie, którego dotychczas nie potrafiono rozwiązać.

Następnie Komisarz Mołotow omówił działalność Ligi Narodów, która nie umiała rozwiązać zadania pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych.

„Rząd radziecki — mówił dalej Mołotow — jest szczerym i zdecydowanym zwolennikiem stworzenia silnej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa. Rząd radziecki gotów jest oddać wszystko, co leży w jego mocy, dla wspólnego działania celem stworzenia takiej organizacji”.

„Wielkim wkładem na drodze do powołania tej organizacji — mówił dalej Mołotow — były narady w Dumbarton Oaks. Narady te zostały później uzupełnione na konferencji w Jaltie, gdzie powzięto projekt obecnego spotkania”.

Komisarz Mołotow mówił następnie o stworzeniu wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, do której przyłączyłyby się wszystkie miłujące wolność narody, podkreślając szczególnie olbrzymi wkład trzech wielkich mocarstw w Europie a Chin w Azji w dziele rozgromienia Niemiec i Japonii, oraz zwracając uwagę na wysiłek Francji w walce ze wspólnym wrogiem.

„Jednakże te mocarstwa — podkreślił Mołotow — nie wystarczają do utrzymania pokoju. Powstaje pytanie, czy inne miłujące wolność narody skupią się wokół tych mocarstw, by stworzyć międzynarodową organizację bezpieczeństwa. Pytanie to powinno być

rozstrzygnięte na tej konferencji. Chodzi o stworzenie organizacji, której powinno być udzielone prawo w dziedzinie obrony interesów powszechnego pokoju”. Komisarz Mołotow zwrócił następnie uwagę na tych ludzi, którzy wykorzystują najbardziej demokratyczne hasła, aż do obrony interesów małych państw i sprawiedliwości włącznie, a w rzeczywistości pracują w przeciwnym kierunku.

Komisarz Mołotow wskazał na to, że jeżeli takiej organizacji nie da się obecnie stworzyć, to będzie to dowodem, że przy istniejących siłach nie sposób jest wywiązać się z zadania. Nie będzie to jednak dowodem, że taka organizacja nie będzie mogła być stworzona w przyszłości.

Na zakończenie Mołotow zapewnił zebranych, że narody Związku Radzieckiego, wychowane w zasadach demokratycznych popierają szczerze wysiłki w celu stworzenia takiej organizacji.

Bez udziału Polaków nie można uregulować sprawy Polski

NOWY JORK (Polpress). W San Francisco odbyła się konferencja prasowa, na której Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął ponad 500 amerykańskich i zagranicznych dziennikarzy.

Korespondenci zwrócili się do Mołotowa z licznymi pytaniami, dotyczącymi sprawy Polski.

Mołotow w swej odpowiedzi podkreślił, że Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Anglia uczynią wszystko, co w ich mocy, aby problem Polski mimo pewnych trudności został rozwiązany zgodnie z decyzjami kon-

ferencji krymskiej. Mołotow oświadczył, że na konferencji krymskiej osiągnięto doskonałe postanowienie w kwestii polskiej i dodał: „My je urzeczywistnimy. Czy moja odpowiedź jest jasna?” Kilku korespondentów zawołało: „Nie!” Na to Mołotow oświadczył: „W takim razie radziłbym Panom zapoznać się z postanowieniami konferencji krymskiej”.

Mołotow zaznaczył, że sprawa polska nie jest prostym zagadnieniem, w szczególności dla Związku Radzieckiego, który jest sąsiadem Polski. „Uczynimy wszystko, aby osiągnąć rozwiązanie tego problemu na podstawie uchwały konferencji krymskiej i konsultacji z Polakami. Uważam — powiedział Mołotow — że nie można uregulować sprawy Polski bez udziału Polaków”.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, na czym polegają pewne trudności, na które napotyka rozwiązanie problemu polskiego — Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych oświadczył, że trudności te wiążą się ze sprawą reorganizacji Rządu Polskiego na szerszej podstawie.

Dlatego należy problem ten rozwiązać przy udziale Rządu Polskiego i polskich działaczy demokratycznych. „Z tego powodu dla rozwiązania problemu polskiego konieczny jest czas i pewien wysiłek” — dodał Mołotow.

Odpowiadając na pytanie w sprawie reorganizacji Rządu Polskiego, Mołotow oświadczył, że nowy rząd będzie utworzony na szerszej demokratycznej podstawie zgodnie z uchwałami, powziętymi na Krymie.

Jeden z obecnych korespondentów zapytał, czy trudności łączące się z rozwiązaniem problemu polskiego, mogą być usunięte. „Nie wątpię — odrzekł Mołotow — że mogą być i będą usunięte”. Następnie Mołotow podkreślił, że przyjaźne stosunki między Związkiem Radzieckim a Polską będą się nadal zacieśniały.

XI Sesja

Rady Najwyższej ZSRR

W Moskwie obradowała wspólna sesja Rady Najwyższej ZSRR i Rady Narodowości. W sali posiedzeń Rady Najwyższej zebrało się o godzinie 8 wieczorem w dniu 24 bm. członkowie Rady i liczni goście, wśród których znajdowali się generałowie i oficerowie Armii Czerwonej, wybitni delegaci zakładów przemysłu zbrojeniowego i kolchozów, urzędnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, artyści, aktorzy, uczeni i pisarze. Łoże zajmowali członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i korespondenci prasy zagranicznej.

W loży rządowej zajęli miejsca: przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych marszałek Stalin, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i członkowie Rządu Radzieckiego. Zebrani powitali entuzjastycznie długo nie milkącymi owacjami Marszałka Stalina.

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Andrejew i przewodniczący Rady Narodowości Mikołaj Szernik wraz z zastępcami zajęli miejsca przy stole prezydenckim.

XI sesja Rady Najwyższej ZSRR została otwarta przez przewodniczącego Szernika, który swą mowę inauguracyjną poświęcił pamięci zmarłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta. Mówca podkreślił, że Prezydent Roosevelt wydatnie przyczynił się do zorganizowania wspólnej walki wszystkich miłujących wolność narodów świata przeciwko tyranii hitlerowskiej. Naród amerykański oraz narody sprzymierzone straciły w osobie Roosevelta męża stanu na skalę światową, jednego z przywódców walki przeciwko Niemcom faszystowskim oraz rzeźnika pokoju i bezpieczeństwa. Narody radzieckie pogrzebają w głębokim żalu z powodu przedwczesnej śmierci Prezydenta Roosevelta, który cieszył się miłością i szacunkiem swego kraju i który tak niedawno był serdecznie witany na ziemi radzieckiej jako prawdziwy przyjaciel i wierny towarzysz broni w walce przeciwko zaborcom hitlerowskim.

Zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego Prezydenta. Następnie po referacie Komisarzy Ludowych Finansów Związku Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła sprawozdanie o wykonaniu budżetu za rok 1943 oraz przyjęła preliminarz budżetowy na rok 1945.

Ze względu na ogromnisze wojennych w 3 miliardowym budżecie figuruje kwota 1 miliarda 200 milionów rubli na odbudowę

Jak się odbyło historyczne spotkanie pod Torgau nad Łabą

MOSKWA. Korespondent „Izwestii” zamieszcza następujący opis spotkania między wojskami radzieckimi a amerykańskimi:

„Żołnierze i oficerowie radzieccy wiedzieli, że wkrótce nastąpi pierwsze spotkanie z zachodnimi sojusznikami i z niecierpliwością czytali komunikaty o postępach wojsk sojuszników, zbliżających się z zachodu. Na mapie sztabowej coraz bardziej wyraźnie widziało się, jak zbliżają się do siebie linie frontów.

Pierwszą nawiązała kontakt z Amerykanami nasi radio-operatorzy wtedy, gdy oddziały 1-go Frontu Ukraińskiego znajdowały się o 30 km od linii amerykańskich. Stacje niemieckie usiłowały przeszkodzić w rozmowie, lecz nie udało im się to, gdyż dystans pomiędzy Sojusznikami zmniejszał się z każdą godziną. Wśród żołnierzy amerykańskich znalazło się kilku, którzy znali język rosyjski. Od tej chwili kontakt utrzymywany był bez przerwy, przy czym obie strony informowały się dokładnie o ruchach wojsk niemieckich, a żołnierze z niecierpliwością oczekiwali spotkania. Spotkanie zaś nastąpiło w sposób następujący:

Oddziały radzieckie zbliżyły się do rzeki, nad brzegami której wznosił się średniowieczny zamek, otoczony murami i wieżami. Kompania lejtanta Banikowa zdobyła szturmem ten niemiecki punkt obronny. Żołnierze nasi przeprowadzili się przez rzekę i zauważyli duży gmach, na którym powiewał sztandar amerykański. Z gmachu wybiegli Amerykanie. Rozległy się okrzyki: Moscow — Amerika!

Spotkanie nastąpiło niedaleko miasteczka Torgau. Mała ta miejscina, pamiętająca jeszcze czasy Lutra i wojnę 7-letnią, przejdzie do historii. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że czołówki nasze nawiązały łączność z wojskami 1-ej armii amerykańskiej na jednym odcinku, gdzie uściskali sobie dłonie lejtendant Cotzebue i starszy lejtendant Gotoorodko.

Na innym odcinku spotkali się kapitan Nieda i lejtendant Robertson. Dowódcy dywizji złożyli sobie wizyty. Generał-major Rusakow urządził przyjęcie na cześć generała majora Rineharda w rejonie rozmieszczenia dywizji. Dywizja radziecka otrzymała w darze sztandar amerykański. Na przyjęciu dowódcy dywizji wygłosili mowy powitalne. W przemówieniu swym generał Rinehard oświadczył: „Jest to najradośniejszy dzień mego życia. Dumny jestem, że właśnie mojej dywizji przypadło w udziale pierwsze spotkanie z oddziałami Armii Czerwonej. Spotkanie się obu armii przyspieszy ostateczne rozgromienie niemieckiej siły zbrojnej”. Odpowiadając, generał major Rusakow powiedział: „Nastąpiła chwila, której dawno oczekiwaliśmy. Na terenie Niemiec spotkały się dwie armie sprzymierzone. Spotka-

nie dwóch armii jest doniosłym, wydarzeniem historycznym w walce z hitlerowskimi Niemcami. Niechaj spotkanie to będzie rekwizytem rychłego i ostatecznego zwycięstwa nad armią hitlerowską i stworzenia trwałego pokoju”.

Spotkanie nastąpiło w dniu 26 kwietnia o godz. 2 po południu na zachodnim brzegu Łaby.

Załamane Niemiec kwestią dni

LONDYN (Reuter). Cała prasa londyńska określa spotkanie armii anglo-amerykańskiej z radziecką jako jedno z największych wydarzeń tej wojny.

„News Chronicle” pisze: „Obecnie Niemcy zostały przecięte na dwie części. Tak się kończy długa wędrówka, która dla Sojusz-

ników zaczęła się pod El Alamein, a dla Armii Czerwonej pod murami Stalingradu. Ośrodki oporu jeszcze istnieją i niemy jeszcze będą stawiać opór ale walka jest już wygrana”.

„Times” pisze w artykule wstępnym: „Rozkład tego, co pozostało jeszcze z armii niemieckiej, postępuje szybko naprzód. Berlin przeżywa śmiertelną agonię. Oddziały niemieckie, którym udało się oderwać i uprowadzić środki transportowe, wycofują się w góry Bawarii. Ci mogą nam jeszcze sprawić kłopot, ale niewątpliwie nie będą stawić żadnego oporu, jak to przewidują pesymiści. Wałki zbliżają się gwałtownie do tej ostatniej bazy niemieców. Należy przypuścić, że obroncy Bawarii — to w 100% hitlerowcy i oddziały SS, którym awa przed karą i fanatyzm kazał prowadzić rozpaczliwą walkę do ostatka”.

Podziękowania Prezydenta i Premiera Polski do Marszałka ZSRR J. Stalina

BRZEŚĆ (Polpress). Prezydent K. R. N. ob. Bolesław Bierut i Premier Rządu Tymczasowego, ob. Osóbka-Morawski, przed przekroczeniem granicy radziecko-polskiej wysłali następującą depezę do Marszałka Stalina:

„Opuszczając gościnny Związek Radziecki, po podpisaniu historycznego układu o niezachwianej przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Narodem Radzieckim a Narodem Polskim przesyłamy Panu, Panie Marszałku oraz wszystkim narodom radzieckim i bohaterom Armii Czerwonej wyrazy naszej głębokiej wdzięczności za wyzwolenie Polski od okrutnego jarzma niemieckiego. Obecnie, dzięki pomocy radzieckiej przy tworzeniu polskich sił zbrojnych, nasze Wojsko Polskie wraz z waleczną Armią Czerwoną atakuje stolicę butnego prusactwa — Berlin. Podpisany przez nas układ polsko-radziecki

daje pewność naszemu narodowi, że wszelkie nowe próby najeźdźców niemieckich, zmierzające do napadów na Polskę, będą zlikwidowane w zarodku. Przed narodem naszym otwierają się szerokie możliwości twórczej pracy w dziedzinie odbudowy zniszczonej ręką barbarzyńcy miast i wsi. Podpisany przez nas układ całkowicie związany jest z Imieniem Pana, jako przyjaciel Polski i Narodu Polskiego. Naród Polski wita uroczysto nasz układ, widząc w nim wielkie osiągnięcie w dziejowym rozwoju Polski.

Niech żyje potężny Związek Radziecki i jego zwycięska Armia Czerwona — Wyzwolicielka!

Niech żyje stała przyjaźń polsko-radziecka!

Podpisano: Bierut, Osóbka-Morawski
Brześć, dn. 26 kwietnia 1945 r.

Do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

BRZEŚĆ (Polpress). Dn. 28.4.1945 r. Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut i Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbka-Morawski, wysłali na ręce Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Kalinina następującą depezę:

„Panie Przewodniczący! Proszę przyjąć wyrazy naszej głębokiej wdzięczności za serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy pod

czas pobytu w Moskwie w pamiętnych dniach zawarcia historycznego polsko-radzieckiego układu. W imieniu Narodu Polskiego proszę zakomunikować swemu bohaterstwu Krajowi nasze szczerze zapewnienie, że wszystkimi siłami będziemy wzmocniać i pogłębiać nieocenioną dla nas przyjaźń naszych narodów.

Podpisano: Bierut, Osóbka-Morawski
Brześć, dn. 26 kwietnia 1945 r.

Do Zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszynskiego

Proszę przyjąć wyrazy największej wdzięczności za serdeczne przyjęcie i za osobistą serdeczną współpracę Pana przy zawarciu polsko-radzieckiego układu o nie-

zachwanej przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej.

Podpisano: Osóbka-Morawski
Brześć, dn. 26 kwietnia 1945 r.

Do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

Jesteśmy głęboko wzruszeni serdecznym przyjęciem, okazanym nam w stolicy Białoruskiej Republiki Radzieckiej.

Układ, podpisany przez nas z potężnym Związkiem Radzieckim jeszcze bardziej

wzmocnia stosunki braterskie między narodem Polskim a Białoruskim. Prosimy przyjąć nasze pozdrowienia i serdeczne życzenia.

Podpisano: Bierut Osóbka-Morawski
Brześć, dn. 26 kwietnia 1945 r.

Aresztowanie

Mussoliniego i Grazianiego

LONDYN (Reuter). Opanowana przez patriotów włoskich rozgłoszania mediolańska doniosła wczoraj, że patrioci włoscy, pełniący straż graniczną nad granicą włosko-szwajcarską, aresztowali w Lecco, nad jeziorem Como, Mussoliniego, w chwili, gdy usiłował przejść granicę szwajcarską. Wraz z Mussolinim zostali aresztowani znani przywódcy faszystowcy Farinacci i Pavolini oraz marszałek Graziani.

Z KRAJU

Transporty repatriantów z Bugu

Akcja repatriacyjna zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio rolnicy z Bugu wysyłani są przez Białystok i Ostrołękę do dwu nowych punktów etapowych w Prusach Wschodnich, do Wielborka i Niborka (miasto powiatowe).

Najdalszym punktem wysyłkowym na Pomorzu Zachodnim jest miasto Starogród (Stadtgard), dokąd idą transporty repatriantów przez Poznań i Krzyż.

Sam Starogród jest zniszczony, okolice jednak zachowały się dobrze i są starannie zagospodarowane. Zbiory zeszłorocznych zbóż w stertach władze miejscowe zabezpieczyły przy udziale wojsk radzieckich.

Cały szereg transportów na Pomorze Wschodnie i Poznańskie kierowany jest przez Warszawę, Łódź i Kutno, niektóre bez zatrzymywania.

Informatorzy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego pełnią stałą służbę na dworcach Wschodnim, Zachodnim i w Markach.

2000 rodzin chłopskich jedzie do Prus Wschodnich

W ramach prowadzonej przez Związek Samopomocy Chłopskiej akcji przesiedleńczej na nowo wywalone tereny, wyruszyło z powiatów: mławskiego i przasnyskiego 1000 rodzin chłopskich, które udały się do powiatu Neudenburg w Prusach Wschodnich.

Okolice Makowa i Ostrołki wyruszyły wkrótce dalsza kolumna osadników (1000 rodzin chłopskich) do pow. Ostelburg w Prusach Wschodnich.

Masowe wiece robotnicze w Lublinie

We wszystkich zakładach przemysłowych Lublina odbyły się ostatnio masowe wiece robotnicze z okazji zawarcia układu polsko-radzieckiego. Na wiecach i zebraniach witano z radością układ ten, gwarantujący niepodległość Polski. Powzięte rezolucje m. in. stwierdzają, że układ polsko-radziecki jest analogiczny do układów czesko - radzieckiego i jugosłowiańskiego - radzieckiego stworzył raz na zawsze niezwykły mur słowiański przeciwko wszelkiej nowej agresji i wzmacnia pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Zabytki Gdanska pod fachową opieką

Z Gdanska sygnalizują o rozpaczliwym stanie zbiorów muzealnych. Zostały z nich drobne szczątki, ale i te muszą być starannie zabezpieczone przed całkowitą zagładą.

Na terenie woj. gdańskiego działają specjalni fachowcy przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, którzy przesyłają stale biuletyny z dokonanych prac.

Wyroki na zdrajców narodu

LUBLIN. Specjalny Sąd Karny w Lublinie rozpatrywał sprawę 36-letniego Ignacego Franciszka Mrozika, volksdeutscha, który w okresie okupacji jako zastępca komendanta policji kryminalnej pow. biłgorajskiego był postrachem mieszkańców, strzelał do niewinnych ludzi, wydawał Polaków w ręce niemieckie, powodując wysyłanie ich do Oświęcimia.

Zeznania świadków i oskarżonego potwierdziły oskarżenia. Sąd Specjalny skazał oskarżonego na karę śmierci.

Posłowie Warszawy do Krajowej Rady Narodowej
Z obrad plenum Miejskiej Rady Narodowej

Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej m. st. Warszawy dyskusję nad planem prac Zarządu Miejskiego na rok bieżący (obszerne sprawozdanie prezydenta ob. Tołwińskiego zamieściliśmy w numerze wczorajszym) odłożono do następnego posiedzenia, aby dać możność radnym szczegółowego zapoznania się z całym ogromnym materiałem, dotyczącym planu prac.

Komisje resortowe

Miejska Rada Narodowa posiadała dotychczas cztery Komisje: ogólną, finansowo-gospodarczą, kontroli i oświaty. Wobec szybkiego rozrostu aparatu miejskiego i rozszerzonych zadań, które ma realizować — wyłoniła się konieczność powiększenia ilości komisji, tak aby współpraca ich z poszczególnymi resortami Zarządu Miejskiego była celowa i skuteczna.

Zdecydowano ogółem powołać 8 komisji: ogólną, finansowo-gospodarczą, kontroli, zaopatrzenia, mieszkaniową, zdrowia i opieki społecznej, kultury i oświaty oraz produkcji i pracy.

Unieważniając mandaty radnych do istniejących dotychczas komisji — Rada Narodowa

powołała pełny zespół radnych do wszystkich ośmiu komisji.

Wybór posłów do K. R. N.

W dn. 3 maja rozpoczyna się sesja Krajowej Rady Narodowej. Radzie Narodowej m. st. Warszawy przysługuje prawo wyboru 5 posłów do KRN. Wyboru tego dokonano jednogłośnie. Z ramienia Rady Narodowej m. st. Warszawy do KRN. wejdą obywatele: W. Grodzicki (PPR.), H. Dobrowolski (PPS.), St. Beniger (Stron. Demokratyczne), W. Cudny (Stron. Ludowe) i J. Rustecki (Rada Zw. Zawodowych).

Wiceprezydenci

Kierowanie rozrastającym się wszechstronnie aparatem miejskim i odbudowy stają się coraz trudniejsze. Pracę prezydenta miasta musi odciążać wydatniejsza, niż dotychczas, pomoc ze strony wiceprezydentów, których liczbę — na wniosek prezydenta Tołwińskiego — zdecydowano podnieść do czterech.

Zadaniem wiceprezydentów jest bezpośrednie kierownictwo grupami pokrewnych resortów. 1-szy wiceprezydent zastępuje prezydenta w jego funkcjach i kieruje zespołem 3 resortów: BOS., aparatem wykonawczym w dziedzinie odbudowy, oraz jej bazą przemysłową i materiałową. 2-gi wiceprezydent kieruje zespołem resortów produkcji i komunikacji. 3-ci wiceprezydent kieruje zespołem resortów, zaspakajających potrzeby ludności w dziedzinie zaopatrzenia, mieszkaniowej i opałowej. 4-ty wiceprezydent obejmuje zespół resortów w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej, kultury, sztuki, oświaty i propagandy.

Stanowiska wiceprezydentów sprawowali dotychczas: inż. R. Piotrowski (odbudowa stolicy) i płk. Kotwica-Skrzypiek (starosta praski). Trzeci wiceprezydent inż. Czerny został powołany na wiceprezydenta m. Gdańska.

Na stanowisko trzeciego i czwartego wiceprezydentów powołano jednogłośnie ob. inż. W. Fijałkowskiego, członka Prezydium Rady i ob. St. Maciejewskiego, kier. resortu zaopatrzenia.

Na opróżnione po inż. Fijałkowskim miejsce w Prezydium Rady Narodowej Stron. Demokratyczne wyznaczyło radnego L. Guzikiego.

Różne sprawy

Rada Narodowa upoważniła prezydium do ustalenia 20 kandydatów na ławników do specjalnego sądu karnego, rozpatrującego sprawy przeciwko hitlerowsko-faszystowskiemu przestępcom.

Komisję ogólną zobowiązano do opracowania na następne posiedzenie plenarne projektu tymczasowego regulaminu obrad.

Biuro prezydium zobowiązano do dostarczania radnym protokołów posiedzeń plenarnych w terminie 2-tygodniowym.

W przerwie pomiędzy obradami Rada Narodowa w pełnym składzie udała się (o czym już donosiliśmy) na powitanie powracających z Moskwy przedstawicieli Rządu.

Po zakończeniu ohrad, wieczorem Rada Narodowa wzięła udział w uroczystości uroczystości pierwszego turbogeneratorskiego Elekrowni, a następnie zwiędzia wyremontowanej i oddanej do użytku hotel miejski „Polonia” (m.)

Wawel zabezpieczony

Na Wawelu prowadzone są prace zabezpieczające w związku z uszkodzeniem dachu, który został poważnie nadwyrężony przy wysadzeniu mostu na Wiśle w styczniu r.b., w czasie ucieczki Niemców.

Prace są posunięte i w chwili obecnej bez cennym zabytkom Wawelu nie grozi już zniszczenie.

Zjazd Delegatów Związków Zawodowych powiatu warszawskiego

(J) Odbyła się ostatnio w Warszawie konferencja Związków Zawodowych powiatu warszawskiego.

Referat o ruchu zawodowym w Polsce wygłosił członek Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ob. Jurczak. Ruch zawodowy jest dzisiaj zjednoczony. Nie ma rozbić na związki i związek. Jednolite Związki Zawodowe stanęły od pierwszej chwili wyzwolenia do pracy nad odbudową kraju i nad kształtowaniem demokratycznej Polski. W ciągu tych paru miesięcy powstał szeroki ruch związkowy, który już w chwili obecnej skupia w swych szeregach ponad pół miliona robotników i pracowników umysłowych.

W związku ze zbrodnią dokonaną przez agentów hitlerowskich na osobie oficera Wojska Polskiego w Lublinie, Powiatowy Zjazd Przedstawicieli Związków Zawodowych

wych powziął następującą rezolucję:

„Zebrani na powiatowym zjeździe Związków Zawodowych jednogłośnie potępiają usiłowania klikli reakcyjnej, zmierzające do rozbićcia jednolitego Narodu Polskiego i przyrzekając dołożyć wszystkich sił do budowy nowej Niepodległej Demokratycznej Polski”.

Następnie, po krótkim sprawozdaniu przewodniczącego zebrania, ilustrującego prace i działalność Centralnej Komisji Związków Zawodowych, przystąpiono do wyboru delegatów na zjazd okręgowy, który odbędzie się dnia 15 maja br. oraz do wyboru władz Rady Powiatowej, w liczbie 3 osób.

W wolnych wnioskach poszczególni przedstawiciele Związków poruszyli szereg spraw, związanych głównie z nieodpowiednim aprobowaniem reszsy robotniczej.

Muzyka polska w Związku Radzieckim

Półmilionowa masa emigracji polskiej, która znalazła się w Związku Radzieckim na skutek wojny i okupacji niemieckiej — żyje intensywnym swoim, polskim życiem duchowym.

Wtedy, kiedy tu w kraju padały w grzyby pomniki Chopina i Moniuszki, kiedy zakazane było wykonywanie ich utworów — tam w dalekiej Moskwie, rozbrzmiewały utwory polskich kompozytorów na publicznych koncertach, brzmiała muzyka polska, wykonywana przez najwspanialsze orkiestry symfoniczne, przez najwybitniejszych dyrygentów i artystów-wykonawców.

Co piątek radio moskiewskie nadaje godzinny koncert muzyki polskiej. Na program tych koncertów składają się najwybitniejsze symfoniczne i kameralne utwory mistrzów polskiej muzyki, idą montaż oper Moniuszki, brzmia polskie ludowe tańce i pieśni. Koncerty te przekroczyły dziś cyfrę 50, a docierając do najdalszych zakątków Związku Radzieckiego, radują serca Polaków, podnoszą na duchu, pogłębiają przyjaźń polskiego i radzieckiego Narodu.

Ale nie tylko sale koncertowe i radio radzieckie otwierały muzyce polskiej gościnne podwoje.

Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w Moskwie skwapliwie podjęło naszą inicjatywę wydania „Śpiewnika Żołnierza Polskiego”. Z ogromnym pietyzmem wydało dwa śpiewniki dla dzieci polskich (dla szkół i przedszkoli), oraz popularną biografię Chopina. W tej chwili jest w druku seria zeszytów polskich pieśni ludowych, opracowanych przez radzieckich kompozytorów: Iwannikowa i Kowala, Bielięja i Jordanańskiego, Czernobidzi i Kondratiewa. W pięknej, kolorowej szacie graficznej wyszedł już tom 1-szy tego wydawnictwa, kompozytora

Iwannikowa, który zainteresowawszy się bliżej polskim folklorem muzycznym, napisał około 40 utworów na polskie tematy ludowe.

Ale nie tylko kompozytorzy radzieccy, równie i szeroka publiczność interesuje się muzyką polską. Szereg wykładów o operze polskiej i Chopinie, o polskiej muzyce ludowej i o Szymanowskim, o polskiej muzyce współczesnej i inne, które przyszło mi wygłosić w Moskwie — na zaproszenie różnych organizacji — najlepiej świadczą o sile zainteresowania wśród społeczeństwa radzieckiego.

O powadze i głębi tych zainteresowań świadczy zamiar wydania historii polskiej muzyki przez Akademię Nauk w Moskwie i włączenie w zbiorową pracę „O muzyce narodów słowiańskich” — rozdziału pod tytułem „Zagadnienia polskiej kultury muzycznej”.

Nawet i uczeni radzieccy, muzykologowie wykazują żywe zainteresowanie dla muzyki polskiej. Już w czasie wojny wyszła z druku rozprawa etnografa radzieckiego Paschłowa „O Chopinie i polskiej muzyce ludowej”, a doskonała analiza fantazji f-moll Chopina, pióra Lwa Mazela, jest klasycznym przykładem pogłębionego podejścia radzieckich uczonych do problemów formy muzycznej. Tak więc na różnych płaszczyznach i w różnych przekrojach muzyka polska dociera do społeczeństwa radzieckiego, a czynnik państwowy udziela temu przychylnego poparcia i gdzie trzeba — przyjacielskiej pomocy.

Polskie koła muzyczne winny odpowiedzieć równie silnym zainteresowaniem dla muzyki radzieckiej, muzyki tego narodu, który swą arnią i ofiarnością dopomógł Polsce w jej walce o wyzwolenie.

dr. Z. Lissa

WANDA MELCER

CO TWOJE — TO MOJE

kli (okulary nie były jeszcze wtedy modne).

A rezultat tego wszystkiego taki. Widzimy panią inżynierową, która chodzi w naszej sukni ot tak, z całym spokojem, w biały dzień.

— To moje — mówimy odważnie.

— Ale skądże, ta suknia ma całą historię. Podarował mi ją żołnierz niemiecki, kiedy wychodziłam z pałacyku Warszawy.

Najpierw wiemy, jak skorzy byli żołnierze niemieccy do dawania Polakom prezentów. Brać, owszem, brali, choć cudzoziemskie słowo „prezent” oznacza „rzecz przyjemna, dana bez przymusu”. Przy tym nie uważamy, żeby osoba żołnierza niemieckiego była właściwszą jako ta, od której należało coś przyjąć. Więc, droga pani!

Wchodzimy do farbiarni. Miałoby to być podobno mieszkanie prywatne, jako że zakład farbiarski jeszcze nie funkcjonuje — tymczasem wygląda, jak skład mebli. W niewielkim stosunkowo pokoju stoją cztery szafy rozmaitego kalibru, sześć olbrzymich — każdy inny — foteli, i mnóstwo jeszcze mniej ważnych czy mniej tylko ogromnych sprzętów, których pochodzenia nie zdajemy wyraźnie określić, ale o których z wszelką pewnością możemy powiedzieć, że z rzekomojej swojej „właścicielki” przysmknęły od bardzo niedawna.

— Jakże pani ma piękne fotele — mówimy niewinnie.

— A, proszę pani — brzmi ciemna trochę

odpowiedź — bo to dzisiaj nic nie wiadomo. I mieszkania podobnie rekwirują, i wszystko...

Idziemy do trzeciej osoby: o tej już wszyscy mówią, że kradła. Kradła i wynosiła, sprzedawała wozami i kupami cudze mienie. Oczywiście na tyle jest sprytna, że trzyma u siebie tylko rzeczy niezbędne i niewątpliwie własne, odbiorców szukała na mieście z innego podobno mieszkania.

— Są tu podobno nasze rzeczy — oświadczamy bez ogródek.

Skwapliwie, najskwapliwiej otwiera szafy, kredensy, podnosi nawet firanki.

— Tak, tak — przytakuje obłudnie — są tacy ludzie... Ja sama miałam dziesięć włók ziemi, cóż, wszystko zabrane, rozdane...

Nie, obywatele, nie udawajmy. Wy sami dobrze wiecie i my też dobrze wiemy, że tłumaczyć się w ten sposób do kradzieży dodawanie kłamstwa. I nie będę się tu, jak nasz ksiądz katecheta, odwoływać do sumienia, które też prostą ścieżką wyprowadziło by nas z tych powłok — ale po prostu do zdrowego rozsądku.

Żyjemy w społeczeństwie, prościej, żyjemy w gromadzie. Dobre strony gromadnego życia są tak liczne i tak ogromne, że nie trzeba ich wyliczać, choć widocznie trzeba je ciągle przypominać. Żyjąc wspólnie korzystamy z cudzych wkładów: rozumu, ułatwień, wynalazków, korzystamy z pracy fachowców, każdej chwili wymieniamy

my nasze skromne dobra i wartości na olbrzymie i rozliczne dobra ogółu w każdym zakresie, jakiego potrzebujemy. Świat jest przed nami otwarty, wszystkie kontynenty, wszystkie czasy pracują dla nas i zawsze z nami i dla nas pracowały. Świat nie waży na wadze swoich dla nas dobrodziejstw, bo i cóżby to był za rachunek? Z jednej strony leciutki, tani nasz wkład osobisty, z drugiej ziemia i wieki i narody!

Ale tyle, tak bez rachunku nam dają, gromada — w tym najszerszym pojęciu — ma też prawo stawiać żądania. Ma prawo patrzeć na nas, wymagać od nas, ograniczać wręcz wolności nasze i własność.

Zmienia się prawo gromadzie i zmieniają się warunki życia zbiorowego. Musimy się do tych zmian zastosować i nałamać, bo choćby nam osobiste były ciężkie — dla współobywateli naszych, dla nas samych w dalszej ciągłości spraw są niezbędne.

Więc bez tych uczonych rozpraw: a co to jest „twoje”? A co to jest „moje”? Sami dobrze wiemy, że mamy prawo do własnego ubrania, do własnego łożka, do własnego garnka — natomiast nie mamy prawa — a przynajmniej, że nie mamy prawa się dziwić i oburzać, jeżeli to prawo ktoś podaje w wątpliwość — do ogromnej fabryki, gdzie pracują tysiące robotników, albo do wielkich obszarów ziemi, gdzie zatrudniliśmy setki „glebae adscripti”.

Więc dlatego, drogi obywatelu i kochana obywatelko, proszę dla swoich przewinień nie szukać usprawiedliwienia ani w „czasach”, ani w społeczeństwie, ani nawet w wojnie. Bo i wojna — to prawda — jednych zepchnęła na samo dno upadku i moralnej nędzy, ale innych podniosła tak wysoko, gdzie ich nie dosięgnąć nie może.

DZISIAJ: NIEDZIELA

SEŃCA

wch.	zsch.
432	18.47

29

Kwiecień

Piotra m.

WIECH

Powitanie Kercelaka

— Ani woda, ani ogień, ani giestapo nie pomoże — gdzie był Kercelak, będzie Kercelak — tymi słowy odezwał się do mnie pewnego sierpniowego popołudnia, przed dwoma zdaje się laty, sympatyczny mój znajomy pan Teoś Piecyk.

Staliśmy przy zbiegu Chłodnej i Towarowej i patrzyliśmy w głąb Placu Kercelaka, który właśnie likwidowano. Roilo się tam od zielonych żandarmów, szarych wehrmachtowców i taniaków w ceratowych płaszczach, którzy ładowali na auta zagrabione towary, z wściekłością rąbali stragany, tworząc z nich na środku wielki, płonący stos. Stojące na Ogrodowej „budy” zabierały na Skaryszewską handlujący naród.

Zdawało się, że ostatnia godzina przyszyła na popularne warszawskie targowisko, gdzie w latach rozkwitu dostać można było wszystko od flaków „z pulpetami” do mało używanego Forda, nie mówiąc o takich specjalnościach jak rasowe góbie, garderoba męska, gramofony, zegarki bez werków, broń palna, pokarm dla złotych rybek itp. Mówiono, że gdyby ktoś zapragnął kupić tam nawet bengalskiego tygrysa, usłusni kupcy miejscowi dostarczyćliby mu go z ogrodu zoologicznego.

Niemcy specjalnie nosili na wstrobie Kercelak. Tu bowiem na drugi już dzień, po wydaniu zarządzenia o stemplowaniu stuzłówek, pojawili się zaopatrzeni w przepisy pieczęcie i poduszki przepojone tuszem „bankierzy” uskuteczniający stemple identyczne, od ręki, bez żadnych biurowatycznych formalności, za „jedne 15 złotych”.

Tu przy budce z gorącym bigosem stał sympatyczny blondyn, który oferował przechodniom „autentyczne” niemieckie „ausweis”.

— Każda jedna osoba wpisuje w ten ów dany ajswajs swoje właściwe imiono i nazwisko i już nie czuje się zmuszona przyskać z tranwaju czyli tyż bazaru, o wiele nawet ktoś krzyknie „lapanka”.

Taki naturalny ajswajs z prawdziwym podpisem gienierał gubernatora Fiszeru, oraz również takżesamo poniekał dwoma kogutami nie kosztuje u nas „górala”, nie kosztuje pół, tylko jedynie sto złotych. Kto ma życzenie posiadać trzeciego koguta, czyli tyż wronę możem to uskutecznić za dopłatą na kosztu 25 złotych. Słowa nie majątek, a nerwy trzeba szanować!

I oto parę dni temu znalazłem się znowu na Chłodnej. Wieszcie słowa pana Piecyka sprzed dwóch lat ziściły się. Wśród opalonych ruin okolicznych domów stoi Kercelak zmartwychwstały, nowy, pulsujący życiem, rozbrzmiewający dawnym prawie gwarem. Nie ma oczywiście jeszcze dawnego rozmachu, przypomina chorego, który wstawszy z łóża boleści stawia pierwsze kroki. Wiele dziedzin jeszcze znajduje się w powijakach, wiele zdaje się pochlonał bezpowrotnie ocean płomieni.

Trudno już teraz o takie na przykład sceny, dawniej codzienne:

— Proszę pana ja tu w przeszłym tygodniu kupilem u pana samieczkę dla swojego kanarka.

— Możliwość, no to co? Lekramacje pan wnosi, niezadowolony pan z niej, że się prowadzi?

— Nie to, tylko nie wiem co się mojemu „Maciusiu” stało. Jak był sam śpiewał prawie bez ustanku, a teraz nie śpiewa nigdy.

— Może się pierzy?

— Nie, nie pierzy się.

— W takim razie musi być przeziarty.

Dmuchał mu pan szanowny w piórka? Żółte ciało posiada?

— Nie oglądałem, ale nie przypuszczam, żeby to było powodem jego milczenia, bo karmię go ściśle według pańskich wskazań. A mimo to siedzi osowiały na grzędce, patrzy na samieczkę i ani się odezwie.

— Jakto, patrzy na samieczkę? W jednej klatce ich pan trzymasz?

— No naturalnie.

— I pan chcesz, żeby samiec śpiewał?

— A cóż to ma jedno do drugiego?

— Starszy człowiek, jak pragne zdrowia, i życia nie zna. A pan szanowny taki znowu i wesoly jak żona w domu przebywa. Śpiewać się panu chce i skikać po mieszkaniu? Niech ja skonom, że nie. Uszy pan po sobie połóżysz, gazetę się pan zastonisz i tylko się uważa, żeby głęboki talerz na łeb człowiekowi nie zleciał. Nie mam racji?

— Ale niech tylko małżonka na letniaki wyjadzie, zaraz inszy humor przychodzi, gramofon się nakręca, koleżków sprowadza, sznaps i zakąska na stole figurują. Prawdziwe życie się zaczyna. Czyż uszak nie?

— Myśli pan, że i kanarki też tak?

— Toczka w toczkę tak samo. Stworzenie również swój rozum posiada. A mężczyzna, czy w kanarejskiem czy ludzkim ro-

Na cmentarzysku pół miliona książek

W przededniu otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej

Do Miejskiej Biblioteki Publicznej na Koszykowej prowadzą wąskie, kręte schodki. Wchodzi się do gmachu nie od frontu, wejścia do którego bronią drzwi deskami zabite, ale od strony kuchni.

Stajemy oko w oko z barbarzyńskimi zniszczeniami wojennymi. Z trzech kompleksów budynku zachowała się jedynie część frontowa, wymagająca także solidnego remontu. Parterowy hall — dawniej szatnia — przypomina składnicę książek. Nie rozbrzmiewają odgłosem niczych kroków marmurowe schody, prowadzące do sal czytelniowych. Panuje tu cisza, ale jakże różna od tej dawnej, przerywanej odgłosami stłumionych szeptów, szelestem przeczyszanych kart.

W ogromnej sali czytelni szuka się na próżno pochylonych nad pulpitemi głów, ale za to wzrok przyciągają spopielałe stopy papierowych zwitków, pokrywające spaloną posadzkę — cmentarzysko książek — tych, których niemiecy nie zdążyli wywieźć. Ale za to 238 skrzyń dzieł z zakresu historii, literatury polskiej, księgoznawstwa, sztuki, starożytności, rękopisy, katalogi wywieziono w październiku 1944 w okolice Krakowa i Frankfurtu. Potem gmach zajęło wojsko, t. zw. kompania gospodarcza, która wypożyczalnie zamieniła w stajnię, a sale czytelniowe w kuchnię i warsztaty krawieckie. W styczniu wywieziono w stronę Pruszkowa ponad 23 skrzynie, zawierające czasopisma, dzieła sztuki, resztę katalogów i książki z literatury dziecięcej. 17 stycznia spłonęły magazyny i tylko znikomy

odsetek książek ukrytych w zakamarkach piwnicznych uchronił się przed ogniem. Ocalało więc trochę książek, czasopism, rękopisów.

Z posiadanych przed wojną przez Bibliotekę Publiczną 503.000 tomów, pozostało 99.000; z 16.000 korzystają czytelnicy w czterech czynnych dziś wypożyczalniach, z których dwie znajdują się na terenie Pragi (ul. Środkowa 11 i Kawęczńska 4), jedna na Bródnie (Bolesławicka 15), i ostatnio otwartą wypożyczalnię w lewobrzeżnej Warszawie przy ul. Rejtana 3. W wypożyczalniach tych dwie trzecie książek stanowi beletrystyka a jedną trzecią dzieła popularno-naukowe.

Dotychczas ludność stolicy korzystała mogła z książek wyłącznie na terenie wypożyczalni. Ciągła płynność, na skutek wędrowek z miasta do miasta, uniemożliwiała egzekwowanie wypożyczonych egzemplarzy. W ciągu maja wypożyczanie zostanie wznowione. Legitymacją do otrzymania książki będzie zaświadczenie pracy.

Uruchomienie wypożyczalni było pierwszym krokiem w realizacji „Rozwoju miejskiej sieci bibliotecznej Warszawy przyszłości”, jak brzmi napis na mapie plastycznej, wydanej jeszcze przed wojną. Wiele straciła ona na aktualności. Zdobi ścianę salki czytelniowej, która już w pierwszych dniach maja oddana zostanie do dyspozycji ludności. Uruchomienie czytelni stanowić będzie drugi etap realizowanej akcji. Książki zwiezione w czasie okupacji z wypożyczalni lewobrzeżnej

Warszawy i z filii Biblioteki Miejskiej na Ochocie, uratowane w piwnicach, stanowią podstawę obecnego księgozbioru.

Olbrzymia większość tych książek (około 80.000), powiększona przez dary społeczeństwa, nie skatalogowana dotąd, czeka na miejsce. Nie wystarczą cztery wypożyczalnie, ani pięta, projektowana na Saskiej Kępie, nie wystarczy filia Biblioteki Publicznej, która już wkrótce uruchomiona zostanie przy ul. Dworkowej. Trzeba jak najszybciej odremontować front gmachu na ul. Koszykowej i stworzyć dla ludności, stęsknionej za dobrą książką jak największą ilość czytelni i wypożyczalni, przewidzianych mapą plastyczną. (B)

18 mogił zbiorowych pod Włochami

Wśród nich, znaleziono 18 zbiorowych mogił ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa. Są to groby mieszkańców Warszawy, zamordowanych przez Niemców w okresie powstania sierpniowego.

z tego rodzaju mogił znaleziono również w pobliżu „Ochoty” — najbliższym czasie odbędzie się ekshumacja ofiar z 7-u takich zbiorowych gro-

Bohaterowie elektrowni spoczęli na cmentarzu wojskowym

Do ostatnich dni znaczący się krzyżami mogiły bohaterów powstańczych, poległych w obrębie zabudowań Elektrowni.

Wczoraj wreszcie zwłoki wydobyto z prowizorycznych grobów. Dziesięć trumien stało na podwyższeniu pod budynkiem transformatorów, koło lokomotywy. Załoga nad nimi czerwone skrzydła związkowych sztandarów.

Po odprawieniu przez kapłana żałobnych egzekwii, przemówił, żegnając zmarłych, ob. Śmigorzewski, dyr. Elektrowni inż. Beniger i przedstawiciel Rady Zakładowej, ob. Wrona. Chór Elektrowni wykonał pienia żałobne, po czym kondukt ruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach. (wr)

Zakończenie III kursu społeczno-politycznego

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się w dniu 27 b.m. uroczyste zakończenie III kursu społeczno-politycznego dla pracowników państwowych i samorządowych. Kurs ukończyło 180 osób.

Kurs był zorganizowany przez Urząd Informacji i Propagandy m. st. Warszawy. (i. g.)

Z prac propagandzistów

W lokalu urzędu Informacji i Propagandy m. st. Warszawy odbyła się konferencja przedstawicieli dzielnicowych komisji propagandowych, kierowników świetlic oraz zaproszonych gości. Delegaci dzielnicowych komisji złożyli sprawozdanie z działalności dotychczasowej w terenie i z pracy świetlic.

Na konferencji ustalono plan dalszej pracy. (i. g.)

Audycja radiowa

na dzień 29 kwietnia 1945 r. (niedziela)

7.28—Hymn. 7.30—Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.45—Muzyka z płyt. 8.00—Program na dzień bież. 8.05—Przerwa. 10.00—Dyktańdo wiadomości prasowych. 11.00—Przerwa. 12.00—Sygnał czasu i dziennik popołudniowy. 12.15—Artykuł aktualny. 12.25—Komunikaty i ogłoszenia. 12.30—Skrytka poszukiwana rodzin. 12.40—Koncert chóru Juranda. 13.00—Słuchowisko pt. „Szklane diony” — fragment „Przedwiośnia” St. Żeromskiego, w opr. Wandy Boye-Odołskiej, reżyserska Kocchera. 13.15—Przerwa. 14.00—Dyktańdo wiadomości prasowych. 15.00—Przerwa. 16.30—Artykuł polityczny. 16.10—Dziennik popołudniowy. 16.20—Logadanka aktualna. 16.30—Przebieg prasy krajowej. 16.35—Koncert muzyki lekkiej w wyk. Duetu Liołowskich (bajalajka i banjo). 17.00—Tydzień na frontach i w polityce — w opr. Władysława Pawlaka. 17.10—Audycja dla dzieci starszych „Nie traś się Niezko” — opowiadanie Jana Parandowskiego, w opr. Ewy Hartleb, czyta Stępczyńska. 17.25—Koncert Orkiestry P.R. pod dyr. Aleksandra Junowicza. 17.35—Komunikaty i ogłoszenia. 18.00—Audycja wojskowa. 18.20—Skrytka poszukiwana rodzin. 18.30—Wesoła Fala p. t. „Bądź przysięgą do bura” — wg. słów Jerzego Courteline’a, w opr. Al. Maliszewskiego. Reżyseria Bronisława Dardzińskiego. 18.45—Mozartka muzyczna z udziałem L. Kmitowej — skrytka. 19.00—Mickiewiczowy — śpiew. St. Maciejewski — saksofon, Wł. Szpilmana — fortepian. 19.15—Nasze reportaże. 19.30—Muzyka z płyt. 19.40—Dziennik wieczorny. 19.55—Program na dzień jutrzejszy. 19.55—Hymn. 22.30—Dyktańdo wiadomości Polpressu.

Praca opiekunów ogródków działkowych

Z przejściem fali zimna i ustaleniem się wiosennej pogody ożywiła się praca na działkach. Niektóre ogrody — kolonie, jak Zoc. „Zielonickie” — w Al. Zielonickiej, Al. Poniatowskiego, Al. Waszyngtona, wy-czerpały zapas działek.

Dzięki energii opiekuna ogrodu przy Al. Zielonickiej, ustawiono szopę, montuje się studnię, działkowcy mają zapewnioną opiekę i pomoc.

W ogrodzie Nr. 4, gdzie działkowcy rekrutują się z pracowników fabryki Szpo-

tańskiego i PZO, opiekun przyczynił się do usprawnienia i przyspieszenia tempa prac ogrodowych.

Opiekunowie kolonii — ogrodów w zrozu mieniu interesów działkowców, winni zdwoić energię, by wyzyskać pogodę i na czas wprowadzić działkowców w pracę w terenie.

Ostatnio Rada ogródków działkowych zatwierdziła wybór ob. Stępnia na przewodniczącego komisji ogródków działkowych Praga-Południe. (i. g.)

LISTY DO REDAKCJI

O naukę dla dzieci robotników

Jest w Warszawie dzielnica, która najmniej odczuła klęskę zniszczenia. Dzielnica ta jest Koło — Osiedle Robotnicze im. Stefana Żeromskiego wraz z grupą domów b. wystawy budowlanej BGK.

Osiedle to jest w tej chwili bardzo zaludnione i wykazuje wielką żywotność. Panuje tu ład i porządek pod każdym względem. Są tu sklepy spółdzielcze, oddział pocztowy, szkoła powszechna, ucząca ponad 600 dzieci, duża działalnica przejawia Zw. Walki Młodych i drużyna harcerska, w końcowym etapie organizacji znajdują się: przychodnia dla chorych i kuchnia robotnicza.

W tej to dzielnicy, dzięki inicjatywie gro-na nauczycieli w dniu 1 marca rozpoczęto zapisy, a w dniu 20 tegoż miesiąca rozpoczęto lekcje w szkole zawodowej o wydziałach:

1) mechanicznym (dla chłopców),

2) spółdzielczym (kookucyjnym).

Jednocześnie komitety domowe dzielnicy zwróciły się do władz miejskich o umieszczenie tej szkoły i podniesienie jej do poziomu gimnazjum.

Zdawałoby się, że inicjatywie komitetów domowych i nauczycielstwa, której celem

Od 15 maja szczepienie przeciwdurowe

Tegoroczne szczepienia przymusowe ludności Warszawy i Pragi przeciwko durowi bizusnemu trwać będą miesiąc: od 15-go maja do 15-go czerwca.

Prowadzone będą przez lekarzy Ośrodków Zdrowia w lokalach Ośrodków i punktach przez nie wyznaczonych, oraz przez specjalnie upoważnionych lekarzy państwowych ko-lejowych i ubezpieczalni.

Szczepienia będą jednorazowe, bezpłatne. Szczepionym wydawane będą zaświadczenia. (WR)

dzaju zawsze mężczyznom się pozostaje i nie lubi, żeby mu małżonka nade łbem siedziała.

Dlatego tyż o wiele pan chce, żeby pański „Macius” głos odzyskał, zabierz pan od niego żywo te damskie towarzystwo.

Mam tu odpowiedzialne kłatki z tiranek-kamy i wianek w sam raz dla żony pańskiego kanarka.

Klient wytargowawszy cenę, nabywa wy-twórnią kłatkę, ale pan Wawrzyniec Kolan-ko, znany w szerokiej kołach handlowych Kercelaka pod pseudonimem „Kogus” pro-pонуje mu jeszcze dodatkową transakcję.

— Panie szanowny mam tu jeszcze wyjąt-kowe okazje. Amatorska rzecz za bezcen. Pięćset złotych kosztowała, a teraz za pię-dziesiątka można ją kupić.

— Cóż to takiego?

— Mówiąca papuga.

— I dlaczegoż to tak tanio chce ją pan

sprzedać?

— Bo teler posiada.

— Jaki?

— Ptak oprócz tego, że publicznem wyrazem

się odzywa, lubi jeszcze wołać: „Hipek da-waj gline”. To nas może na policyjne nie-przyjemności narażać, ale z tego widać, że drób jest faktycznie uzdolniony.

Mimo to klient nie chciał kupić papugi.

Wydawała mu się mała.

— Czego? Mała? — odrzekł na to obra-żony właściciel. — To kup pan sobie bite

gięś, albo idyczkie, będzie większa. Tu zaraz na lewo przekupki sprzedają. Łatek galaro-woy, psia jego nędza. Zoologiczny artykuł na wagie chce kupować!

Na razie plaków na Kercelaku nie widać,

ale wróć. Wróć wraz z jegi łilami rozsianymi dziś tak hojnie po pryncypalnych uli-cach Warszawy.